



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM,
administracji: HYNEK 4. I. p. — Rękopi-
sów nie zwraca się, listów nieopłaconych
nie przyjmuje się. Do listów wymagających
odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Pol-
sce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2
dolary. — Ogłoszenia według umowy
z Administracją. Reklamacje (nie zakla-
jone) są wolne od opłaty pocztowej.

W sprawie książki na wieś.

Związek Podhalan ma nowy powód do dumy. Czytelnicy „Gazety Podhalańskiej” przypominają sobie zapewne uchwałę Zjazdu Podhalan w Bukowinie domagającą się od Sejmu uchwalenia ustawy o bibliotekach publicznych, nakładającej obowiązek na związki komunalne założenia i utrzymania bibliotek publicznych i wykładania na cel rokrocznie pewnych kwot zależnie od liczby mieszkańców.

Tę myśl obecnie podjął Rząd Marszałka Piłsudskiego i jak czytamy w dziennikach Ministerstwo Wyznań Rel i oświecenia publicznego opracowało już projekt podobnej ustawy. Projekt ten przewiduje biblioteki stałe i ruchome. Wydatek na cele biblioteczne ustala projekt na 50 gr. na mieszkańca w miejscowościach małych, a w dużych miastach na 1 zł. Pozwoli taka kwota na jaką taką akcję biblioteczną na wsi polskiej.

Jeśli już o tem mowa należy wspomnieć, że akcja Związku Podhalan znalazła na ogół sympatyczny oddźwięk w społeczeństwie Polskiem. Odpowiedni artykuł propagandowy umieściła prawie że cała polska prasa ludowa wszystkich

odcieni politycznych. Jedyne wiejski organ Narodowej Demokracji „Wieniec i Pszczółka”, bojąc się widocznie światłej wsi, nie umieścił naszej odezwy i znalazł się w towarzystwie Jana Siapińskiego redaktora „Przyjaciela Ludu”, który znów bał się w odpowiedziach redakcji, że biblioteki wtrącają lud w niewolę klerykałną. Również Kongres oświatowy w Warszawie bał się podobnej ustawy, boby ta rzekomo zabiła inicjatywę społeczną w sprawach bibliotecznych. Utracił tam nasz wniosek ks. Ludwiczak, dyrektor Towarzystwa Czyteln Ludowych w Poznaniu. Obawa ta była niesuszną, gdyż nasz projekt przewidywał ochronę istniejących organizacji i bibliotek już istniejących. Organizacje te bowiem mogłyby administrować tak funduszami bibliotecznymi jakoteż i samymi bibliotekami.

Jak zaś nędznie wygląda ta inicjatywa społeczna w Wielkopolsce, miałem się sposobność osobiście przekonać tak na miejscu jakoteż ze sprawozdań tego towarzystwa.

Praca w tym Towarzystwie wre tylko na Górnym Śląsku, ale tam właśnie pracują pieniądze komunalne. Natomiast Towarzystwo Szkoły Ludowej zajęło wobec projektu życzliwe stano-

Doktor medycyny

JAN TALIKOWSKI

LEKARZ OKRĘGOWY

W JABŁONCE na Orawie - przyjmuje w Domu Ludowym.

wisko. Choć publicznej enuncjacji nie ogłosiło. Taksamo miała się rzecz ze Związkiem Młodzieży Miejskiej w Warszawie.

Najaktywniejsze stanowisko zajęło stronnictwo katolicko Ludowe, które w uchwale Rady Naczelnej zażądało od klubu poselskiego poruszenia tej sprawy na formu sejmu.

Pozatem uzyskałem od szeregu działaczy społecznych na terenie całej Rzeczypospolitej listy witające naszą inicjatywę.

Rzeczą nowych ciał ustawodawczych będzie, by tak ważny projekt dla kultury szerokich mas społeczeństwa stał się możliwie prędko ustawą i wszedł w życie. Przyszłym posłom podhalańskim sprawę tę kładę na serce

Dr. Stanisław Kipta

Deklaracja Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Idziemy do obecnych wyborów z hasłem, by to przekłete zło, które trawiło tak jeszcze niedawno nasze Państwo, nie mogło nigdy powrócić. Chcemy zabezpieczyć naszą Ojczyznę od tego, by nikt nie mógł i nie śmiał powrócić do tych zbutwiałych kart naszej historii.

Gdy dzisiejszy premier rządu Marszałek Piłsudski, w zaraniu naszej niepodległości spieszył ze zwołaniem przedstawicielstwa narodu, jakimż nadziejami były wtedy serca polskie, czegoż nie oczekiwały od Sejmu?

Minęło siedm lat i nadzieje wygasły doszczętnie, by na ich popiołach wyrosło zrazu rozczarowanie i zawód a potem powszechne i ogólne potępienie. Padł na nasze sejmy wyrok społeczeństwa zgodny i najsprawiedliwszy.

Miały sejmy nasze dla nowopowstałego Państwa położyć podwaliny dla jego praw i ustroju. Po długich latach swarów uchwalono Konstytucję, której nikt nie ma dziś odwagi bronić, o której gruntowną i spieszłą poprawę upomina się instynkt powszechny.

Miały być nasze dotychczasowe sejmy stróżem praw, a więc przede wszystkim tej powszechnie uznanej zasady, że nie wolno ciałom prawodawczym, pod grozą zniszczenia siły Państwa, sięgać po władzę wykonawczą. Sejmy nasze tę podstawową zasadę systematycznie gwałciły do maja 1926 roku, deptały praworządność każdego dnia i każdej godziny. Resorły życia państwowego zamieniały się na podwórka coraz to innych stron-

nictw. W całym kraju jak długi i szeroki, zarówno w biurach ministrów, jak i najniższych urzędników, szalała zaraza ingerencji prezesów klubów posłów, prowincjonalnych dygnitarzy partyjnych, pospolitych agitatorów. Młoda i niedość silna i zwarta machina państwowa stała się zerowiskiem najsprzeczniejszych wpływów i protekcji, które decydowały o wykonaniu czy poniechaniu ustaw o rozporządzeniach i mianowaniach.

Sejmy nasze obalały raz po raz z lekkomyślną pochopnością gabinety, nie zdając sobie sprawy, co dalej będzie. Tolerowały te tylko gabinety, które płaciły partjom kosztem Państwa haracze w postaci takich czy innych koncesyj.

Źródłem tego zła było rozszalałe partyjnictwo. Ono podyktowało naprzód bezsensowną zasadę suwerenności pierwszego sejmu, ono potem władzę wykonawczą zepchnęło w przepaść bezsilności. Przez chorobliwą zawiść do Tego, który stał na czele Państwa i dźwigał brzemie odpowiedzialności, do Naczelnego Wodza, partje niszczyły wiarę Narodu w jego własne siły, obcym wmawiały zasługi, cudzym bogom były bałwochwalcze pokłony, przeciw własnemu Państwu intrygowały.

Wskutek stronnicych animozj lekceważono sobie przez długie lata zagadnienie obrony młodego Państwa. Wreszcie szal partyjny doprowadził do hańby gloryfikowania zbrodni zabójstwa Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

* * *

Pamiętajmy, że te ohydne czasy są przecież tak niedawne.

Partyjnicy, mimo bolesnych doświadczeń, niczego się nie nauczyli i ze złe ukrywaną zawiścią patrzą na obecną poprawę, bo ona mimo nich i wbrew im nastąpiła. Partyjnicy ci radziby powrócić do złych zwyczajów z przed półtora roku, które „parlamentaryzmem” bądź też „praworządnością” nazywają.

Nakazem chwili obecnej jest nie dopuścić do powrotu tych metod rozprzegania Państwa.

Musimy dążyć do tego, by przyszły sejm i senat wzmocniły władzę Prezydenta, dokonały mądrego w zasadach i praktyce rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawiły nasz ustrój tak, by gwarantował siłę i sprawność w rządzeniu. Bez tego nie będzie można kontynuować tej poprawy stosunków, którą wszyscy dziś naocześnie widzą. Bez siły Państwa i rządu na nic są wszelkie programy i najpiękniejsze hasła, bo nikt ich wtedy w życie wprowadzić nie

zdoła. Bez dobrego ustroju Państwa niema dobrobytu ogólnego. Bez dobrobytu — stabi i uzależnieni, niezdolnymi być musimy do istotnego zwalczania komunizmu i anarchji.

Polska dzisiejsza wymaga i pragnie silnego rządu, któryby podołał ogromowi zadań, stojących przed odbudowaniem Państwem.

Dawna Polska runęła w przepaść upadku z braku silnej władzy. Jeżeli Polska dzisiejsza ma żyć, rozwijać się i pełnić swoją misję cywilizacyjną musi mieć silny i sprawny rząd. Konstytucyjną podstawę dla silnej władzy wykonawczej będzie musiał wywalczyć dla Polski nowy sejm.

Nie wierzymy, by ci, którzy dotychczas psuli przez swoje partyjnictwo Konstytucję, mogli pracę naprawy ustroju państwowego wykonać uczciwie i by nie powrócili do chorobliwych nalogów, których przez siedem lat byli niewolnikami.

Pragniemy, by przyszli posłowie zwrócili szczególną uwagę na zagadnienia gospodarcze naszego młodego Państwa, dążyli do planowego wzmoczenia produkcji krajowej, podniesienia zdolności wytwórczej na wszystkich polach pracy polskiej i by ten trud godzenia interesów podejmowali

bez uprzedzeń i animozji partyjnych.

Wierzymy, że pracę tę wykonać będą w stanie o wiele lepiej niż partyjni politykierzy — ludzie związani z pracą samorządową, gospodarczą czy społeczną. Są oni bardziej wrośnięci w codzienne życie realne i trafniej rozumieć będą jego potrzeby.

Nie wierzymy, by ci, którzy dotąd w kwestjach gospodarczych okazali się bezsilnymi i którzy każde realne zagadnienie topili w stronnicych swarach sejmowych, potrafiliby regulować politykę gospodarczą Państwa. Chcemy, by w przyszłym sejmie panowało wyższe poczucie państwowe i by przyjęto jako obywatelski nakaz, że nie można z konieczności państwowych robić sobie bronii dla wymuszania od Państwa takich lub innych koncesyj. Chcemy wreszcie tego poprosić, by weszli do sejmu ludzie o wyższej i czulszej wrażliwości etycznej.

Nie wierzymy, by ten postulat mógł być osiągnięty przez tych, którzy tolerowali wśród siebie kalumnjatorów zawodowych, płatnych agentów obcych i typy o niskim moralnym poziomie.

Nie chcemy powrotu na ławy poselskie wino-

FRANCISZEK MAJERCZYK.

Przypowieść, co nigdy prowdom nie było ani nie bee.

Kiesi, ale strąśnie downo, przysel hań pod regle jakisi cłek, co ludzie nazwali go cornoksiężnikiem, jedni a drudzy planetnikiem. Co za jeden był, to nik na pewno nie wiedziol, bo sie kozdy boł ku niemu przyblizyc, taki strach sel od niego, a on ino watre polil, grzol sie a zawse cosikajsi medetowol.

Jak sie zaś wto noblizyl fajke zakurzyc jakoteż zagrzoć, to sie ino przypatrzyl na niego, a chłop już miol doś i uciekol.

W polanach zaś kajsi pod Kyrpcówkom bylo trzech braci i jako zwyczajnie dwoch mondryk do światu, trzeci zaś głupty taki niedosolony. (Musieli kumotry na sól pozalować, kie go do krztu nosili.)

Strąśnie im zimno bylo, bo ani hubki, ani krzesiwa ni mieli, a zima jakosi wcas przed godami chycila tak ostro, ze ci trzech w swojej chalupie pod Kyrpcówkom glewieli, az uzreli, ze pod reglami wtosi kajsi poli, bo dym okrule-

cny sed. Nostarsy brat Stasek, powiado do braci: Wiecie co? Jo idem hań, wezne stare gorcysko o jednym uchu, to watry przyniese i bee nom cieplej. Drugi brat Woitek na to: no dyc idz ino uwazuj, bo wtoz wie, cyto jakle boginki polom. E — niek ta bee, fito fce, to ognia przyniesie i posel.

Przychodzi pod regle i patrzy, a tam cłek na corno ubrany siedzi przy watrze i myśli, ale Bóg wie o cym. Narescie pozrol na chiopa, co z gorcem stol niedaleko przypatrzyl sie ostro i pyto sie: coś za jeden? Czego chcesz? Stasek drgnon, ale śmiato powiado. Edyc, kiebyście tacy dobrzy byli, cobyście mi ognia dali do gorka, bo nom strąśnie zimno.

Jak mi opowies cosi takiego, co ci powiem, ze to nieprowda i nigdy prowdom nie bedzie, to bierz ognia kielo fces, ale jak nic nie umies, to ci na plecach na dwa palce wysokosci skory na krzis wylupie, a ognia nie dom. Pomedetowal Stasek, ale nic nimog wymyslec a cornoksiężnik bez śpasu skore na plecach wylupil, a Stasek bez watry ale za to z krzizem posel do domu. Strąśnie ten krzis bel cienki, bo go dopiekol, ale Stasek sie zawzion, bo jak przysel do domu tak zodnemu bratu nic nie pedziol ino telo ze gor-

wajców niesławy poprzednich sejmów, upiorów Polski przedrozbiorowej, które Państwo nasze tak niedawno jeszcze na krawędź przepaści wpychały. Rząd Marszałka Piłsudskiego dokonał w ciągu 19-tu miesięcy olbrzymiej pracy, której dodatnie wyniki widzi i odczuwa każdy obywatel.

Fakt ten musi wzbudzić więcej wiary i zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa, niż czcze rezonerskie czy demagogiczne programy partyjne. Szumnych deklaracji programowych złożono w naszych sejmach setki. Tyle były one warte co mierzwa słomy.

Praca dokonana przez rząd Marszałka Piłsudskiego przekonuje nas, że odnaleziono właściwą drogę, wiodącą do potęgi Państwa i pomyślności jego obywateli. Nie chcemy z tego gościńca schodzić na stare manowce i trzęsawiska. Chcemy, by dla każdego dzisiaj widoczna poprawa stosunków nie była przemijającym epizodem w dziejach Polski wyzwolonej, lecz początkiem długiego i świetnego okresu wszechstronnego rozwoju sił i zasobów Państwa i jego warstw najszerszych.

Dlatego uważamy, że współpraca z rządem

Marszałka Piłsudskiego, jest dziś dla każdego obywatela nakazem obowiązku patriotycznego i mądrością stanu. Dlatego pragniemy, by w nowym sejmie i senacie znaleźli się ci, których łączy troska o siłę Państwa i którzy chcą rządowi Marszałka Piłsudskiego dać oparcie i pomoc w jego pracach. — Podpisy :

Doświadczenia z nawozami sztucznymi przeprowadzone w roku 1927 staraniem Okręgowego Tow. Roln. w Nowym Targu.

ciąg dalszy.

Doświadczenie z trzema powtórzeniami.

1. polko bez nawozów
2. „ nawóz azotowy i potasowy
3. „ tomasówka, potasowy i azotowy nawóz
4. „ superfosfat,

Murzasiechla Chowaniec Józef „Bulczyk“ owies w borcoku. Bukowina: Kuchta Szymon Nr. d. 224 owies na Gałówkach, Murzasiechla Kalata Franciszek Nr. d. 7 owies w borcoku. Poronin: Majerczyk Michał Nr. d. 47, owies pod grapą. Kościeliska: Bukowski Stanisław owies nad kuznią.

nek han zostawił, a Ty Wojtek idź to ty pewnie ognia dostaniesz. Wojtek się młgem zebrał i poleciał, bo ta wse wartki był, a Stasek se myśli: Idź, idź, obyś ta i ty krzyża nie dostał.

Zachodzi Wojtek, patrzy — uwiłdził i usłyszł to samo pytanie co i jego brat. Dożroł nawet i gornek stary niedaleko watry.

Wojtek tyz nic nie wiedził opowiedzieć, tak dostał znowu krzis na placu i poseł wdóm. Kie włoz do izby, požroł na Staska, a Stasek na niego i zrozumieł sie doimentu.

Nomłodszy Maciek, ten niedosolony, słażi z pieca i pyto sie? Ze cos to takiego? co wos dwok chodziło i ani kapki watry zoden nie przyniósł? ale kie jo pude, to choćby djaboł na djable jezdził, to watry przyniesie! Ozpajedzony na braci wyleciał w strone regli.

Stasek zaś i Wojtek roześmieli się do siebie, mówiąc; niekze ta i ón swój krzis dostanie, bo kiemy nic nie poradził. to cos taki głuptok potrafi. Maciek zaś dosel do cornokstęznika i zdziwił się ze jego bracia nie złapili za garlo takom werede, i nie dali po kufie, a potem nabrać głowni do gorka i du domu. A kiedy Maciek usłyszot pytanie o tej godce, to se pomyśłot.

Jak ci ino pore słów powiem to zaraz nie

uwierzis i watry dostane a krzizów na plecak nosić nie beam. — Pomyśłot na kwile siod ku warze i zacon; „Mojemu ojcu było pieńoście roków, a mnie zaś trzydzieści i oćiec sie zynić mioł a jo mił zaś na wesela wciłł cosi kajszi przyryktować; wzionek miare piótina i nasylek z tego cosi z jeden dwaśoia worków, siod na konia i pojechał do miasta, nakupił co sie do. Jadem, ujechał już dość godnie, i przejezdzoł koło takich starych dziurawych wierbów, zapochły mi piecone kuropatwy. Patrze, a tu jedna wystawio łeb z dziury i patrzy na mnie. Jo hip na ziem, wystyrmołek sie na wierbe, ale kuropatwa sie skryła, prógujem kłaść renke do dziury, ni moge — pchom głowę i wlażła. Kiedy jek włoz tam, jakek zacon jeść te piecone kuropatwy, tak jek się telo najod, cok wyleżć nijako ni mógl. Co tu teraz robić? Poleciołek ku wsi, co kajszi niedaleko była, spotkołek gazde i piyknie pytom, coby mi pozycyl siektery wyrąbać sie, bo ni moge wyjść na świat. Gazda jakisi fajny ciek daje mi siekierę a godo mi; naści, ino uwazuj, bo siekierze już dziś tyżnie wystaly i mo sie fnet osiekierzyć. Poleciołek co tchu, wyromboł sie i wte, jak roz siekiera sie osiekierzyła. Było tych siekiercont cosi styrnoście, jo to pozbioł do worków siod

Kościeliska Szczepaniak Stanisław owies na brzyzku Zubsuche „Ząb” Naglak Maciej owies w uboocy. Biały Dunajec Marduła Józef 106 owies na groniu. Biały Dunajec Buła Józef owies na groniu. Murzasichle Chowaniec Józef ziemniaki za potokiem. Biały Dunajec Para Franciszek ziemniaki na groniu. Poronin: Majerczyk Michał ziemniaki pod Orapą. Kościeliska Szczepaniak Stanisław ziemniaki na brzyzku, Bukowina Kuchta Szymon ziemniaki za potoku, Chowaniec Wojciech na za potoczku. Murzasichle: Kalota Franciszek ziemniaki na równi Kościeliska Bukowski Jan „Tyrata” nad domem Biały Dunajec: Galica Jan łąka na Tatarach. Kościeliska Szczepaniak Stanisław łąka nad domem Zubsuche: Naglak Józef 488 łąka na pustkach Naglak Maciej len w uboocy. Bartol Bartłomiej. Zubsuche ziemniaki za potokiem.

C. Trzy doświadczenia naukowe z fosforytami krajowymi na łąkach, polećka po 50 m². 4 krotnie powiększenie, 6 gatunków nawozów szlucz.

Nowy Targ: Plebańska łąka na Czerwonem niżnem, Krościenko: Cwiertniewicz Jan, pod Czerwikiem, Maniowy: Dudziński Wł., na stawisku.

D. Doświadczenia pokazowe z saletrą chilijską na polećkach 50 m²:

Gronków: Leśnicki Wojciech, Skoczowski Ed. Nowy Targ: Krauzowicz Józef, Gołębiowski Władysław, Czubernat Jędrzej, Apostoł Wincenty. Sokolowski Bog., Sokolowski Włodz., Kłoczek Zofja, Sowińska Zofja, Ogród Seminarjalny, Ogród Gimnazjalny, Białka: Lach Ludwik, Apolonja Klikuszowian, Cyburt Antoni, Krościenko; Cięciel Jan, Cięciel Józef, Cwiertniewicz Tadeusz, Oluc Jan, Plewa Jan, Tyka Stanisław, Głuszkiewicz Piotr, Broczkowski Jan, Brzezińska Anna, Chochołów: Rajski Franciszek, Bańska: Jarząbek Bartłomiej, Jarząbek Jakób, Migiel Jędrzej, Ślimak Franciszek, Zaskale: Mrowca Wojciech, Mrowca Marja, Olszówka: Gackowa Marja, Ochotnica: Gielczyńska Marja, Chrobak Jan, Kiczeński Wojciech, Ponice: Niznikówna Wiktorja, Stare Bystre: Szczypta Józef.

E. Doświadczenia pod ozime, polećka 100 m².

- 1) pol. bez nawozów,
- 2) sól potasowa, azotniak, superfosfat,
- 3) „ — — — — —
- 4) bez nawozów
- 5) — azotniak, superfosfat,
- 6) sól potasowa, azotniak, —

na konia i jęde do gazdy, strasznie mu dziynkujem ze taki lutościwy, a ten sie śmieje i pyto się jako to jęde? Jo sie obzierom i patrze, a mój koń ino na przednik nogach jędzie, a dwie zadnie przy wierbie ostaly. A to wej zabocylek pietno-ste siekiercontko sjonć z wierby a kie zaceno sie ciskać jak mokre ciele, tak spadło z wierby i ozcieno konia na pół kiek odjezdzoł i odcieno koniowi zadek, a jo na przodku pojechoł. Jakos tu dalej jęchać? zawrócilek konia ku wierbie, łąp siekiercontko, ucion kawoł suchego konara wierbowego, zakrzesoł do śpica oba końce, konia zbiył obuche pojechoł dalej.

Cornoksiężnik zaś co ustysoł, to ino głowom kiwoł a dokfalował, „to wszystko mozliwe, to mogło być”, a uwazowoł coby nie pedzieć, ze to nie prawda, boby musioł waty dać i to jęsse głuptokowi, bo jako cornoksiężnik to musioł o tem wiedzieć.

Maciek sie nimóg końca docekać, kiedy mu zaprzeczy, ale godoł dalej, bo miarkowoł, ze cornoksiężnik mo ochote i jęgo z krzizem postać do domu. I opowiało „jako na zbitym koniu jędzie dalej, a wierzbowy kónor puścił w koniu korzenie i wierzba zacena rósć, i wyrósł jeden kónor jak zachyciel mnie za serdok na plecak

I zaceno rósć, to teli urósł, cok głowom dostoł do nieba. Za kwilecke chyciylek sie nieba rękóm i zażrołek, co tyzta w niebie robiom i jako tam gazdujom. Patrze, a tu świenty Pieter i Paweł mlócom grech, a Matka Bosko cudzi na recicy. Podeselek ku nim pokwolił Pana Boga, pieknie ładnie mi odpedzieli i pytajom sie, pocojek tyz tu prziseł zawcasu? a jo im powiało, zeby jo wciół dostać tych łupin z grochowin, coby z tego powrósto ukrećić, bo jo sie w cem wrócić nazod pod hole, bo sie ociec zyni, a jo w cem być na weselu i zatońcyć se, bo to przecie na rodzonego ojca weselu”.

„Dali mi tych łupin, a jo kie okrećił z przygaśnia grochowin powrósto, zadziernon jeden koniec na niebo i zaceno sie po nim spuscać na ziem. Powrósto sie skońcyło, patrze na dół, e psłokość, jęsse daleko, a tu nima pocym jęchać, ale sa myśle; zedyć to co w górze to juz nie potrzebno, urwołek powrósto z góry nadstawił na dół i znou jęde dalej, az sie skońcyło znou, inok se pomysłoł, ze juz i ziem nie musi być daleko, skoeyłek, alek kicon do słowu het po głowe w błoto, a ponad mnie woda. Znouw bieda co tu robić? Poleciołek po okolicy sukacć, coby mi wto pozycył putnie i wycorpać sie z tego

Czarny Dunajec: Ciszek Jan, żyto, Sieniawa: Żydo Franciszek, żyto, Ludźmierz: Fit Jan, żyto, Chabówka: Repelowa M., żyto, Podczerwone: Olazewski M., żyto, Białka: Lach Ludwik, żyto, Szafłary: Majewski J., żyto, Krościenko: Cięciel Jan, pszenica.

Doświadczenia pokazowe pod ozimę z superfosfatem na poletka 100 m²

- 1) bez nawozów,
- 2) superfosfat

Krempachy: Słowik Karol, żyto, Podczerwone: Kowalczyk Stanisław, żyto, Czarny Dunajec: Pieczorowski T., żyto, Sieniawa Antolak, St. żyto

Jak przedstawiają się wyniki podam w następnym artykule. *Isz Czubernat*

Listy.

BUKOWINA w styczniu 1928 r.

Szanowna Redakcjo!

W dniu 11. grudnia 1927. r. odbyło się Walne zebranie tutejszego Ogniska Związku Podhalan, na które zgromadzili się prawie wszyscy członkowie. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, oraz sprawozdaniu kasowemu, ze-

stawu. Nalbzek jakiegosi krzesnego ojca, ten mi putnie doł i tak mi powiada; słuchojze chłopce, widze, ze ci nie źle z ocu patrzy, ino na turonia wyglondos, to uwazuj cobyś do wody nie wpod, cobyś sie nie utopił, bo cie skoda. Noi dobrze nie barz, zaconek cyrpać, nosić wodę i wycyrp- lek sie, ale co? kiejek jesce w błocie po same usi.

Patrze leci zajonc, wołom na niego. Kumie! podź tyz to haw, podleciol ku mnie, a jo znowu, obróć sie zadke: kie sie obrócił jak lapie za ogon i okręcił tem ogon cosi ze trzy razy koło ręki i wołom: teraz uciekaj! A zajonc kie skocyl, tak mnie odrazu wyrwol z tego błota.

Poselek dalej taki doblocony, a slonecko juz jak dopykalo i to błoto przysychalo na mnie, ale nie dlugo, bo sie zaceno chmurać i dysc przychodzil, a jo sie ni miol kany skryć. Nareszcie wypatrzołek ze han jakisi duży chłop, w długiej cornej cuze i w takim jak cebrzyk wielgim kapelusie pos świnie, duze i wienkse małe i średnie, a ten chlopo to musiol być wielgi i dobry świniorz, bo se ino chodzil za nim a pogwizdowol, a te świnie juz go tak słushaly jak owce juhasom. Jo przychodze ku niemu i strasnie piyknie pytam, coby mnie skrył pod kapelus, ale on sie nie nie obezwol, a tu dysc na dobre leje. Łapily-

brani przystąpili do wyboru nowego zarządu. Do Zarządu weszli wszyscy członkowie byłego Zarządu wybrani jednogłośnie przez wszystkich członków a to P. Franciszek Cwizewicz kierownik tutejszej szkoły jako prezes, P. Stanisław Kuchta zastępca prezesa, p. Stanisław Kurucz sekretarz, p. Antoni Chowaniec skarbnik i p. Franciszek Budz jako członek Zarządu. Po ukonstytuowaniu się Zarządu zabrał głos p. Franciszek Cwizewicz jako prezes i zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu, dziękując zarazem za zaufanie a prosząc o energiczną współpracę wszystkich członków. W sprawozdaniu swem zaznaczył pan prezes dosyć wysoki poziom organizacyjny tutejszej wsi popierając swoje wywody cyframi, niektóre z nich pozwolę sobie tutaj przytoczyć. Otóż na terenie tutejszej wioski istnieje osiem towarzystw kulturalno-oświatowych a mianowicie: Kołko Rolnicze, Tow. Teatru i Chóru Włociańskiego Kasa Stefczyka, Straż Pożarna, Ognisko Związku Podhalan, Towarzystwo Domu Ludowego, Strzelec, Towarzystwo Przyjaciół Bukowiny.

lek za cuhe świniorza i wystyrmołek sie mu na kark pod kapelus, on ani nie obocyl, ba se dalej chodzi a gwizdze.

Kie juz dysc przestol loć jo słoz ze świniorza i wciolok sie przypatryć i podziękować temu dobremu świniorzowi, noi przeprosić go, zek go, tak strasnie doblocił po usach. Patrze wto tyz to taki fajny, a to wej był was otec, co świniorzem był. Cornoksiętnik za cały cos na syćko przykwalowol, ze to prawda, aie kie mu Maciek powiedziol, ze jego otec świniorzem był i doblocił go, tego juz nimóg ścierpieć, ba hipnon na nogi, kie doł Maćkowi w nure a godo: Nie prawda, ty ziwanie, bo mój otec nigdy świniorzem nie był ani świń nie posol, ty niezdaro niedosolono i zacon za Maćkem główniami ciskać bo Maciek nie cekol kiedy drugiroz w nure do stante, ba łapil gornek i giownie co planiełnik ciskol za nim, pozbierol do gorka i co tchu poleciol do domu, coby się bracio mleli przy ciu ugrzoć. Bez dróge se myśloł, pokuzowol fake a do siebie godel półglosem. Dobre tysto mi przyslo na pamieć o tym świniorzu, boby i jo był dostol krzis, a tak przy watrze w chalupie to sie i moskoliołek upiece, a dwa krzize w doma to wystarczy.

Do wszystkich tych organizacji należą prawie jedni i ci sami ludzie, dlatego też praca poszczególnych organizacji nie wypada bardzo intensywnie i imponująco jako osobnych jednostek, natomiast zbiorowo wygląda dosyć okazale. I tak Kółko Rolnicze, co prawda założone przed wojną które w czasie wojny upadło zupełnie, dzięki reorganizacji znów się ożywiło, a przede wszystkim majątek tegoż został uratowany, dom podmurowany, na nowo podniesiony o dwie ściany i pokryty. Została założona Kasa Stefczyka, która dzisiaj liczy już około trzystu członków, a która dzięki rachliwej pracy umożliwiła niejednym z członków pobudowanie się, dokupienie gruntu, a także możliwość zasilenia gruntu nawozami sztucznymi. Serdeczne podziękowanie złożono Członkom Teatru i Chóra Włoc. za ich bezinteresowną pracę przy przedstawianiu sztuk ludowych, dzięki którym nieraz Bukowianie skorzystali z miłej i godziwej rozrywki; sztuk wystawionych było około 80, a przeszło 40 przedstawień.

Towarzystwo Domu Ludowego dzięki szczęśliwym pomysłom pana prezesa rozporządza już dzisiaj majątkiem około 20.000 zł. w czym się mieści 8 morgów gruntu oraz materiał budowlany. Co do Straży Pożarnej, to ta narazie śpi, w czym winę ponosi Zwierzchność gminy, która pomimo rozporządzenia nie chce się zdobyć na odwagę, aby wstawić do budżetu odpowiednią kwotę na zakupno rekwizytów potrzebnych. Dalej przedstawił pan Prezes poczucie obowiązku u niektórych członków Związku Strzeleckiego, którzy przynieśli prawdziwą chlubę i Ognisku Podhalańskiemu jako członkowie tegoż, zdobywając na zawodach w Krakowie i Nowym Targu nagrody. Serdeczne podziękowanie złożono również Towarzystwu Przyjaciół Bukowiny za poparcie usiłowań Ogniska u Władz, dzięki któremu to poparcie, usiłowania Ogniska zostały załatwione pomyślnie, również gorące podziękowanie złożono warszawskiemu Ognisku Związku Podhalań za opiekę nad Delegacją tutejszej gminy i pomoc teje w zyskaniu subwencji na dokonanie drogi oraz poparcie przy uzyskaniu stałej agencji pocztowej, co niewątpliwie duże się przyczyni do rozwoju tutejszej wsi jako letniska, a co jest największą zasługą p. Galdyna założyciela tutejszego Ogniska, który bezinteresownie delegację przez cały czas jej pobytu w Warszawie gościł, służąc jej zarazem radą i pomocą, pro-

wadząc ją wszędzie osobiście, czem okazał wybitnie, jak brat. Podhalańin uczony i na wysokim stanowisku, gdy chce, może pomóc swoim braciom z Podhala, chociaż prostym chłopom. Dalej za taką opiekę złożono serdeczną podziękę p. Radey Gibasowi oraz p. Fr. Pajerskiemu członkowi Warszawskiego Ogniska. Teraz omówił p. Prezes sprawę biblioteki, która przedstawia się jak następuje; Aby sił nie rozpraszać i nie rozdrabniać za inicjatywą p. Prezesa powstała komisja wybrana z pomiędzy członków wszystkich stowarzyszeń, na czele której stał sam p. Prezes i dzięki Jego zabiegom zostało zebranych przeszło tysiąc tomów, z których przeszło połowa jest mocno i ładnie oprawionych. Lwią część tego zebrał sam p. Prezes, resztę złożyli członkowie, za co znowu p. Prezes serdeczne imieniem Ogniska złożył podziękowanie. Taka sama podzięką spotkała członków radje, dzięki którym Bukowina jedną z pierwszych na Podhalu miała radjo, bo już od trzech lat.

Zachęcając do dalszej więcej intensywnej pracy oraz okrzykiem na cześć Podhalań zakończył p. Prezes swoje sprawozdanie. Okrzykiem na cześć czcigodnego p. Prezesa podziękowali zebrani, poczem zabrał głos p. Kuruc sekretarz tutejszego Ogniska, a podziękowawczy za zaufanie i ponowny wybór wskazał na niedomagania dzisiejszej gospodarki gminnej, a specjalnie nowej rady, która wszelkie zamieszania zdążające do poprawy gospodarczej i kulturalnej naszej wioski jako pochodzące od więcej postępowych jej członków zrzeszonych w Ognisku tutejszem, kategorycznie odrzuca i to nieraz takie, które są dla niej przysłowionym „być albo nie być” jak np. ostatnia uchwała o odrzuceniu mającej się zaciągnąć pożyczki na dokonanie drogi i poprawę starej, której stan odstrasza wszystkich letników od przebywania na Bukowinie. Wskazując na konieczną potrzebę ulepszania domów, dróg, umiłowania pobytu letnikom na wsi, ostrzegł przed zbytnią pewnością siebie rządzących na razie czynników w gminie oraz niektórych gospodarzy, którzy nie rozumiają ani konkurencji innych gmin ani ograniczenia paszportowego, dzięki któremu frekwencja gości bardzo wzrosła ostatnimi czasy, nie starają się niczem tej świetnej koniunktury wykorzystać, a może być zapóźno. Świat w miejscu nie stoi, kto naprzód nie idzie, ten się cofa, i bywa przez podążających zdeptyany i stratowany. My zdeptyani w niewoli da-

liamy się wyprzedzić innym narodom, teraz w wolnej Ojczyźnie powinniśmy odrobić wszystko bo nasz dobrobyt jest Jej dobrobytem, nasze bogactwo Jej bogactwem, ale aby to wszystko zrobić, trzeba umieć a aby umieć, trzeba się uczyć, a więc dalej korzystać z kursów czy to rolniczych, czy mleczarskich, czy gospodarzodomowych, dopóki pora po temu i nie szukać gimnazyj, ale szkół fachowych rzemieślniczych, gdzie już po trzech czy czterech latach można wyłożone na naukę, pieniądze z powrotem zarabiać i nie czekać aż ojciec umrze i skibkę pola da ani też poniewierać się poza oceany po różnych Kanadach i Argentynach i robić najgorsze roboty pod batem obcym, nieraz wrogim żywiolowi polskiemu. I gdzie nieraz najdotkliwiej daje się odczuwać brak elementarnego i fachowego wykształcenia, czego najlepszym dowodem list z Kanady naszego kolegi Franka Adameczyka. Stwierdzają ze smutkiem że w tym roku nikt ani do Rzeźbiarni w Zakopanem ani na Kurs gospodarstwa domowego w Poroninie ze wsi nie nie zapisał że ledwie kilkanaście dziewcząt na kurs koronkarski na miejscu chodzi, zwrócił się z gorącym apelem do zebranych, aby się nie zaniedbywali, by nie dali sobie wydrzeć lepszych stanowisk jakie już obecnie się nadarzają i aby prowadzenie pensjonatów, sklepów, jatek, pozostało w góralskich rękach bo przeciwnie, to białe portki znikną z Bukowiny, a cel Ogniska o szanowanie stroju, gwary, i zwyczajów podhalańskich pozostanie nieziszczonym ideałem wielkich twórców nowej Gromady Podhalańskiej.

D o n.

Stanisław Kuruc.

sekretarz Ogn. Zw. Podh. na Wołyniu.

Bozów, w styczniu 1928.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ mię pobudził list naszej Siostry z Poznaniańskiego w Nr. 2 Podhalanki, sby dać znak życia o Góralach na Wołyniu, byłoby nie od rzeczy przecież i nam się ogłosić, bo pewnie niema już zakątka, gdzie się znajdują górale, że by w tej naszej gazetce się nie ogłosili, bo jest przecież tyle porywająca, że choć mam trzy gazety tygodni, ale zawsze pierwszą przeglądam, a jak przyjdzie do mnie Łojas i Palider albo Łukaszczyk, to zaraz się pytają: Stasek, mos ta Podhalankę? A teraz Kochani Przyjaciele Podhalanie! Pochwolę się wam, kielo nos tu jest górolu na Wołyniu. Otóż na mojej osadzie 8 ro-

dzin, zaraz na sąsiedniej to jest w Oszczowie 6 rodzin i na trzeciej osadzie 2 rodziny no i jeszcze jedna oddalona od nas 12 kilometrów Halczany, kany to wście i nas Jenerol Galica Jędrak dostoił ze swoim synem działki, tylko oni nie gazdują, bo przecież tako sizaria i ludzie ucon, to kaz byta, ale i tak są przecież fajni, bo posłał swoją bratową z kilkoma drobnymi dziećmi, a teraz już chłopcy jak dęby. Należymy syćka do jednej Parafji, Florochowa miasta pow. i jeste- my osadzeni od tego miasta o 6 kilometr. założone od b. granicy austriackiej o 15 kilometrów, to wście jak przyjedziemy do kościoła albo i na Kiermas, to sła ciowiekowi zdaje, że je przecież ino na Podhalu, a nawet i na swoich osadach i gwarzymy se po swojemu. Chodzić to już nie chodzimy po góralsku bo nom portki i serdoki mo- le zjadły w ziemiankach z początku, ale jak Górol jedzie, to go ta zaroz poznos, bo konie fajne i uprzęż góraliska, bo tu rusiny to weźmie portki, zwiąże i zarzuci na konie i jedzie. A teraz kobiety cyli zony mamy z Podhala, a są i tacy, co sie to pozynili u Lachów, ale to już nie to co nase, już ta u nik gazdówka tak nie idzie bo kas jak ona pani, choć ta i nase się tyz nosą po miejsku, bo sie im spodnice wydzieraly. Dzieci to już mamy po kierdelku, ale wście, że jak moja siostra zauważyła, że dziecko nie górola po góralsku jej zaśpiewało, bo sie bawia z naszymi razem i my tyz obcujemy razem, jednym słowem, że to jest drugie Podhale. Stąd tyz idzie rekrut do nasyk pułków sirzel. podhalańskich. A teraz wam donosem, że ubyl z pośród nas jeden górol śp. Jan Basiorka (Rynowiec) z Wito- wa liczący lat 33; był to nieskazitelny osadnik, Legjonista z roku 1914 totyz w dniu 12/1 zgichł sie nasi chłopcy, aby ostatnią posługę oddać nasze- mu drogiemu koledze; nad grobem wygłosił mowę p. Kamaniszyn Kazimierz z Cz. Dunajca Cześć pamięci dzielnego Podhalańca!

A teraz troche o osadnictwie. Otóż już sie ktoś odzywał z Wołynia, lecz jakby zgubiony. Osadników wojskowych jest na Kresach do 9 tysięcy rozrzuconych po powiatach; więc chciałbym wam dać obraz troche o życiu naszym. Otóż każdy z nas ma zależnie od gleby od 11 hekt do 15-tu nadanych przeważnie w roku 1921. Działki te były strasznie zapuszczone i zryte okopami i zwite drutami kolczastymi, pewnie sie, nie znajdzie taki, któryby nie kalecał z drutu, a nawet zony i służba, co może potwierdzić Kunda Łojasowa z N. Targu, bo ona tu kulata

coś ze 2 miesiące, bo wzięła na kupe drutu, jak szła odemnie, bo szukała domu, bo osadnik miał taki dom, że po nim chodził, a nie mógł trafić do niego; była to ziemianka. Dostaliśmy też konie, ale takie, że każdy osadnik znów od nich złapał paruchy czyli świerzb i to kilka razy wyleczył i znów złapał, aż wreszcie konie te wyzdychały, a my zostali wolni. Niema co, trzeba się znieść i tak [sic] już poženili prawie wszyscy. A teraz trochę o ludności Wołynia. Otóż oni nas traktowali jako wojsko, bośmy się tu zrodzili z wojska, i byli pierwsi, że my tu chwilowo, jak to już wiadomo wojsko, a ich agitatorzy podbudzali, żeby osadników nastraszać, że wtedy a wtedy Kosz ma je buty, jakożto Ukraina, toznów, że tam a tam już osadnicy pouciekali, a tutaj w latach pierwszych po wojnie w naszym pow. mieście nie było ani sądu, poczty a o telegrafie i telefonie ani mowy, do podziagu najbliżej 20 km. do Stojanowa, w inne strony 45 i 50: ale to pewnie tylko Horochów był jednem na całych mesach takim. W mieście tem w biały dzień trza było pomału jechać, ostrożnie, bo inaczej koń złamał nogę i tak został; wrony go zjadły i tak co kawałek drogą leżały szkielety, jednem słowem, że kto tutaj pierwszy raz przyjechał, to odniósł kiepskie wrażenie. Ale osadnik żołnierz wymęczony po frontach znalazł tutaj spoczynek; jak się jął pracy na działce, to wyglądał jak w pierwszych latach jak cygan, ale zato już dzisiaj pan jest, już zabudowany prawie, posiada konie ładne; już i bryczki wchodzi w modę; sad koło domu prawie morgowy i dwumorgowy; magazyny z pszenicą i żytem stękają do wiosny aż nadejdzie cena przednowkowa. Ale cóż to zrobiło, moi Podhalanie? Naturalnie organizacja nasza osadnicza, którą jest Centralny Związek osadników w Warszawie, z powiatowemi oddziałami na czele, w którym nie brakuje ani jednego osadnika, chyba zwyrodniałego; a z tej to organizacji wypływają inne. U nas jest ich kilka, bo na 300 osadników wojsk, mamy 20 osad. W każdej kółko rolnicze. Kasa Stefczyka z obrotem 150 tysięcy. Związek Kółek Rolniczych, Związek Strzelecki. Teraz założyliśmy na naszej osadzie mieczarnię spółdzielczą, spółdzielnię handlową w Horochowie i w każdej organizacji żywy udział biorą Górale. I już teraz o nas myślą inaczej miejscowa ludność, bo w każdej gmnie zasiada prawie po 2 radnych i w sejmiku. Miasto nie do poznania, drogi bite się budują poobsadzone bokami teleg. z licznymi słupami po wszystkich

drogach porządek europejski. Kolej Stojanów-Łuck się buduje, na wiosnę będzie otwarta; jednem słowem porządek i poszanowanie wzajemne. Już nie mówi Rusin że osadnik mu i ziemię zafatł. Ludność Wołynia jest bardzo łagodna, czują się dobrze, jeszcze tylko brak im szkół i niektórzy urzędnicy wprowadzają ferment nienawisci do Polski, ale to wszystko się zmieniało prawie, po objęciu rządów przez Marszałka Piłsudskiego, przy którym my stoimy osadnicy jak mur, bo ta przecie i on jest osadnikiem, a ma działkę, we Wileńskiem, bo ta pono je z tamtych stron i jeszcze by mu kcieli Litwini zagarnąć jego ojczystą ziemię, ale my Polacy nie rzucim ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg. Teraz Wam ślem serdeczne pozdrowienie górale rozrzuceni po całym świecie. I wam chłopcy z drugiego pułku strzel. Szkoda, żeście tak zaniedbali, kie nos ze Sanoka na Wołyn przynosili. Teraz Cię pozdrawiam moją Siostrzycką i Mausię, Franka i Tomka, bo ta jakoś nie pisze. Teraz Szanownej Redakcji dziękujemy, że przyjmuje takie listy proste od nas a wiążące nas i cy byście nie byli tak dobrzy poradzić mi jakby tu u nas założyć Ognisko Zw. Podhalań, a potemby my wam wysłali za to przedziej grul na Podhale, a może byście ta i pszenicą nie pogardzili, a i konicyną, bo jej miewamy po parę metrów. A niezadługo, jak nam zakwitnie 5 tysięcy jabłoni, to jak ino będzie po metrze to będzie 50 wagonów, to by się przecie z tego wami dostało. Wam Górale z Holinradów pozdrowienie a teraz życzę wszystkim w tym Nowym Roku, co sobie ino pragniecie.

Stanisław Leja z Podczerwonego.

Jedwabnictwo w Polsce.

Odpis. Województwo Krakowskie, Kraków dnia 2 stycznia 1928 r. L. RW. 4098/3. Do Wszystkich Panów Starostów Województwa Krakowskiego i Panów Przewodniczących Wydziałów powiatowych względnie Tymczasowych Zarządów Powiatowych. Wobec pomyslnych wyników próbnych hodowli jedwabników Ministerstwo Rolnictwa reskryptem z dnia 7 grudnia 1927 r. Nr. 5051/R l. poleciło tą sprawą zainteresować szeroki ogół w miejscowościach, gdzie warunki sprzyjają uprawie morwy. W tym celu zapodaje do wiadomości, że w sprawach jedwabniczych udziela wszelkiej informacji, instrukcji i porad z dziedziny hodowli jedwabników i drzew morwowych Centralna Doświadczalna Stacja

Jedwabnictwa* w Milanówku pod Warszawą. Stacja ta organizuje co roku w czerwcu tj. w czasie, kiedy odbywa się hodowla jedwabników praktyczno teoretyczne, jednomiesięczne instruktorskie kursy jedwabnictwa, przeznaczone dla instruktorów instytucji rolniczych, społecznych i samorządowych, oraz osób prywatnych, które pragną się oddać pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju. Podania przyjmowane są do dnia 1 maja każdego roku. Podania osób prywatnych muszą być zaopatrzone w polecenia miejscowej instytucji rolniczej lub samorządowej. W stacji tej można nabyć sadzonki morwy od jednorocznych do pięcioletnich, nasienie morwy, jajeczka jedwabników, przybory do hodowli i pomoce naukowe, a w szczególności podręczniki „O hodowli Jedwabników i morwy H. S. Witaczka” w cenie 1,50 zł. (z przesyłką pocztową 2,60 zł.) i „O hodowli Morwy białej” H. Witaczka w cenie 0,80 zł. z przesyłką pocztową 1,60 zł. wszystko według warunków zapodawanych w Cennikach wychodzących zwykle co roku. Na rok 1927/8 wyzedł Cennik Nr. 4. Również dla łatwiejszego i mniej kosztownego zapoznania się z rozwojem i korzyściami płynącymi z hodowli jedwabników wydała pomieniona Stacja przy pomocy zasiłku Min. Rol. ulotkę, która w krótkich zarysach kwestję ujmuje i doskonale nadaje się do celów propagandowych, jak i dla własnego uświadomienia osób interesowanych. Ponieważ już obecnie istnieje w Polsce 300 hodowli jedwabniczych, miesiąc pracy, może przynieść hodowcy jedwabników mającemu 16 — 20 drzew morwowych zasadzonych zamiast wierzb około 400 zł. czystego zysku, co dla małego rolnika jest nie do pogardzenia, rembardziej, że praca odbywa się w czasie kiedy w gospodarstwie wiejskim jest mniej zajęcia, przeto dla podniesienia dobrobytu rolnika, szczególnie w okolicach mających ziemię lżejsze, nie podmokłe, proszę o podanie powyższych danych do wiadomości gmin i osób interesowanych w sposób w tamt. powiecie praktykowany. Za wojewodę: *Dr Szymusik.*

Z Polski i ze świata.

Projekt 7-letniego zamknięcia granic Ameryki. Z Waszyngtonu donoszą: Demokrata Blanton ze stanu Teksas zgłosił w parlamencie wniosek, domagający się całkowitego zakazu migracji do Ameryki na przeciąg siedmiu lat.

Osuszanie Polesia. Obecnie odbywają się nara-

dy międzyministerjalne, poświęcone zagadnieniu osuszenia Polesia. W sprawie tej w niedługim czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej. Stosownie do projektów, dla celów akcji osuszenia Polesia przy ministerjum robót publicznych powołana zostanie specjalna komisja, której powierzone będą szczegółowe przygotowania odpowiednich planów.

1 milion złotych dla województwa lubelskiego.

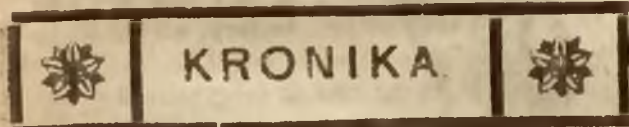
W związku z dobrymi rezultatami, osiągniętymi przy ściąganiu daniny leśnej na terenie Województwa lubelskiego, województwo to otrzymało od Rządu wydatny kredyt na odbudowę gospodarstw, zniszczonych wskutek działań wojennych. Ostatnio Rząd przyznał województwu lubelskiemu kredyt w wysokości miliona złotych na pożyczki dla odbudowy. Suma ta jest wypłacana ratami miesięcznymi po 200,000 zł. Dotychczas wypłacono 600,000 zł. Kredyty zostały przyznane poszkodowanym i najuboższym, mieszkającym w ziemiankach, szalasach i tp.

Rokowania polsko litewskie. Rząd polski wysłał do Kowna warunki, pod którymi chciałby nawiązać stosunki z rządem litewskim za pośrednictwem wysokiego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych Adama Tarnowskiego. Rząd litewski dał już odpowiedź na propozycje rządu polskiego, a Tarnowski przesłał ją telegraficznie do Warszawy. Co do uregulowania sprawy granic między obu państwami odpowiedź litewska zaznacza, że sprawa ta nie może być w każdym razie rozstrzygnięta ze stanowiska polskiego i nie może być w jakiegokolwiek formie rozpatrywana z punktu widzenia polskiego. Obecna granicą jest jedynie linja demarkacyjna. Jeżeli jedzie się z Warszawy do Kowna, może być ta linja uważana za granicę, ale jeżeli odbywa się podróż z Kowna do Warszawy, to jedzie się przez linję demarkacyjną i na tem stanowisku Litwa pozostanie do końca. W sprawie ruchu tranzytowego oraz w sprawie komunikacji pocztowej i kolejowej może ugoda przyjść na konferencji do skutku. Poruszona również być może sprawa ruchu pogranicznego, która — zdaniem rządu polskiego — zatruwa życie ludności, zamieszkującej oba pasy pograniczne. Waldemaras zgadza się na Rygę jako miejsce rokowań. W związku z pobytem kurjera rządu polskiego w Kownie, stronnictwa opozycyjne powzięły uchwałę, że o ile rząd Waldemarasa w dalszym ciągu będzie uprawiał nieprzejednana względem Polski politykę, stronnictwa te przystąpią do

akcji, zmierzając z jednej strony do uporządkowania stosunków wewnątrz kraju, zaś z drugiej do nawiązania stosunków gospodarczych z Polską, aby tą drogą wzmocnić polityczne prestige Litwy. Stronnictwa opozycyjne zdają sobie dokładnie sprawę, iż dobrobyt Litwy uzależniony jest całkowicie od jej stanowiska na arenie międzynarodowej. Rzekomy wrogi nastrój szeroki mas ludności litewskiej względem Polski jest sztucznie wywołany przez grupę osób zbliżonych do prof. Waldemarasa i nlema żadnych głębszych podstaw.

„Neue Freie Presse” w doniesieniu z Kowna podaje niesprawdzonej jeszcze wiadomość, jakoby premier litewski Waldemarasa został rzekomo zmuszony do dymisji i jakoby wobec niejasnego stanowiska w tej sprawie wojska litewskiego zachodziła obawa zbrojnego starcia.

Podhalanie! Pamiętajcie, że Waszym świętym obowiązkiem jest, abyście wszyscy oddali swe głosy przy wyborach do sejmu w dniu 4 marca, zaś do senatu w dniu 11 marca. Grzechem śmiertelnym względem Ojczyzny jest wstrzymywanie się od głosowania. Niechaj więc w tych dniach nikogo nie braknie przy urnie wyborczej.



„Gospodarz Polski”. W Warszawie zaczął wychodzić przed świętami Bożego Narodzenia wielki, ilustrowany tygodnik ludowy pt. „Gospodarz Polski”. Tygodnik ten, przynoszący w każdym numerze masę wiadomości z całej Polski i ze świata, podaje też w każdym numerze po kilka stronie nader interesujących ilustracji i obrazków. „Gospodarz Polski” jest organem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Redaktorem naczelnym tego tygodnika jest Podhalanie, znany nasz poeta i literat p. Feliks Gwiżdż.

Ratułów. Donoszą nam, że umarł tamże św. p. Jan Skubisz w 70 roku życia. Zmarły znany był z wyrobu ślicznych fajek i spinek góralskich, z których niejedną znajduje się dziś w różnych muzeach. Był on członkiem uprzedniej Rady gminnej i członkiem Rady szkolnej miejscowej, której zawsze szedł z pomocą dobrą radą. Ostatnie lata chorzał zboląły po stracie syna Józefa, ucznia 8 kl. nowotarskiego gimn., który zginął śmiercią bohaterską jako legjonista w Kar-

patkach. Dziś mało takich ludzi jak św. p. zmarły. Cześć Jego pamięci.

Druga placówka kulturalno-przemysłowa zakopiańskiego Koła T. S. L. Z dniem 1 grudnia 1927 r. otworzyło Koło TSL 3 letni kurs korekcyjny klockowych w Bukowinie pod Zakopanem. Celem kursu jest stworzenie placówki przemysłu domowego, zatrudniającej dziewczęta w długie wieczory zimowe i dającej dobry, stały dochód.

Inicjatywa stworzenia kursu, wyszła od prezesa Koła TSL. Stanisława Bohusz-Zończyka profesora Szkoły Przemysłu Drzewnego, podjęta została ochotnie przez Radę Gminy Bukowina, a dzięki staraniom i poparciu P. Œwizewicza, kierownika tamtejszej szkoły, otrzymano na ten cel bezinteresownie salę z opałem i światłem i mieszkanie dla instruktorki. Wszystkie inne koszty utrzymania kursu ponosi zakopiańskie Koło TSL. Uczennice przyjmowane są bezpłatnie. Apelujemy do innych gmin, aby w własnym, dobrze zrozumiałym interesie zakładały podobne kursy u siebie, zwracając się w tej sprawie do Prezesa Podhalanckiego Okręgu TSL w Zakopanem.

Kulig Two Kasynewe w Nowym Targu urządziła w niedzielę 29 stycznia wielki kulig sankami z muzyką tańcami i niespodziankami. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Łaskawe zgłoszenia udziału w lokalu kasyna.

Kurs pielęgniarstwa w Warszawie. Dnia 1 kwietnia br. rozpocznie się sześciomiesięczny Kurs dla pielęgniarek (stacjach opieki nad dzieckiem i złóbkach) Cześć słuchaczek tego kursu otrzyma podczas jego trwania bezpłatnie codzienne utrzymanie z mieszkaniem i zwrot kosztów przejazdu kandydatki, które chciałyby później pracować w odnośnych miejscowych instytucjach. (w N. Targu projektowanem jest utworzenie stacji opieki nad dzieckiem) powinny złożyć w Starostwie w N. Targu na ręce lekarza powiatowego podanie o przyjęcie na kurs z załączeniem dowodów kwalifikacyjnych najdalej do dn 5 lutego br. Wiek kandydatek wymagany jest od 18 do 30 lat, wykształcenie 4 klas zakładu średniego lub ukończenie 7 oddziałowej szkoły powszechnej.

Odp. Redakcji P. Oleksiak. Dziubek Wendelin naucz. Jablonka Orawa. Dr. F. Czekowski, Warszawa Najw Izba Kontr. P. Dr. Stanek Wendelin, Siemianowice, Górny Śląsk. Szpital Gwa-rectwa.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Do sprzedania

zaraz trzy morgi pod Niwą przy Grelu za gotówkę. — — — Wiadomość u M. Parzygnatowej, N. Targ, ul. Kazimierza W.

Wszech nauk lekarskich

Dr. I. SEGAL

ordynuje w Czarnym Dunajcu
obok Urzędu pocztowego.

Firm. 251/27.

Nr. spółdz. 40.

Zarządza się wpisanie w rejestrze spółdzielni przy firmie Towarzystwo Zaliczkowe, spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odpow. w Czarnym Dunajcu, że na Walnem Zgromadzeniu członków z dnia 17. czerwca 1927 r. zmieniono statut w ten sposób, że udział podniesiono do kwoty 50 złotych.

Nowy Sącz, dnia 12. listopada 1927.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

OGŁOSZENIE.

Licytacja dzierżawy prawa polowania na terytorjum gminy Pieniążkowiec odbędzie się w kancelarji gminnej w Pieniążkowiec dnia 29-go stycznia br. od godziny 12 tej w południe do 5 tej po południu, na lat 6 (sześć), t. j. do 12. grudnia 1932 roku.

J. CIŚLAK

Przewodniczący Spółki Łow.

Kasiniak Andrzej z gminy Spytkowo, powiat Maków Małopolski, z rocznika 1901 unieważnia zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Nowy Targ.

BACZNOŚĆ!!

Dla żółtkowców polecam znane ze swej dobroci masło deserowe ze słodkiej śmietanki, zawsze świeże pod nazwą „JAGÓDKA”

— oraz wszelkie towary —

korzenne i spożywcze pierwszej jakości jak również smalec i słonina ameryk.

po najniższej cenie zawsze do nabycia

W HANDLU

BAZAR PODHALAŃSKI

wł. Czesław Pinkas

NOWY TARG, PLAC SŁOWACKIEGO 1.

Dewizą handlu jest:

szybka obsługa, dobry towar i niskie ceny

Leopold Garbacz, zgubił książeczkę wojsko wą, wydaną przez gminę Morawczyne, którą unieważnia.

GROMNICE



z żółtego wosku oraz świece kościelne białe, oliwa do świecenia, smalec amerykański, pokost lniany, farby, lakiery, szelak do politur i tp. do nabycia

po cenach fabrycznych w handlu

Adama Zapiórkowskiego

Nowy Targ, Rynek 13. Tel. 19.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale” w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską,
superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

— Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach. —

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1. listopada 1928 r. (Wszystkich Św.)